

Nowiny Raciborskie.

„Nowiny Raciborskie“, pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują wraz z dodatkiem „Ognisko Domowe“ (Zeitungspreisliste t 77) kwartalnie 1 mkr., — z „Rólnikiem“, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 78) lub z „Pracą“, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 79) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem z „Ogniskiem“ (Zeitungspreisliste t 80) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie“ 1 m., przesyłane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen., przesyłane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich“ i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panińskiej (Jungferenstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

Hierarchia Kościoła katolickiego.

W ostatnim czasie, jak po inne lata, wydany został z ramienia Watykanu kalendarz kościelny, zawierający zestawienie wszystkich dycezy i dostojników Kościoła katolickiego oraz dostojników duchownych i świeckich na dworze papieskim, co się wszystko nazywa wyrazem greckim „hierarchia.“ Ponieważ stan hierarchii Kościoła obchodzić musi każdego prawowitego katolika, przeto podajemy poniżej ważniejsze szczegóły jej dotyczące.

Na samym wstępie zestawienia znajduje się słusznie wyliczenie wszystkich namiestników Chrystusowych na ziemi, poczynając od św. Piotra, księcia Apostołów, aż do rządzącego obecnie Kościołem Papieża Leona XIII, który jest dwóchsetnym sześćdziesiątym trzecim Namiestnikiem Chrystusowym.

Po nim następuje senat Ojca św. Leona XIII czyli kolegium kardynałów. Za panowania obecnego Papieża liczba zmarłych kardynałów doszła do 126. Obecne kolegium kardynałów liczy zaledwie 57 członków; z nich pięciu należy do najstarszych purpuratów, gdyż zamianowani jeszcze zostali przez św. Piusa IX, resztę dotąd żyjących tj. 52 powołał do swego senatu Leon XIII. Obecnie więc kolegium do pełnej liczby czyli do kompletu brak 13 członków, bowiem to kolegium, gdy jest w komplecie, zwykle liczy razem 70 kardynałów, mianowicie: 6 z rzędu biskupów-kardynałów, 50 kardynałów-kapłanów i 14 kardynałów-dyakonów. Godzi się nadmienić, że liczba 70 kardynałów, onych zwyczaj-

nych radców Papieża, wzięta jest na wzór 70 onych mężów sędziwych w Starym Testamencie, których Mojżesz z rozkazu Bożego wybrał sobie z narodu do pomocy w rządzeniu ludem żydowskim. Kardynałowie jednak, zajmujący od paru już wieków pierwsze w Kościele miejsce po Papieżu, nie są z ustanowienia Bożego jak np. katolickie biskupstwo, lecz z czysto kościelnego ustanowienia, przeto też Papież może do woli, ilu chce, mianować kardynałów, a nawet, gdyby tego okazała się potrzeba, nie tylko pojedynczych, ale i całe kolegium kardynałów może znieść na zawsze, jak o tem uczy prawo kościelne jednomyślnie.

Po kardynałach następują w hierarchii kościelnej inni dostojnicy kościelni. I tak w całym Kościele katolickim mamy dzisiaj: 12 patriarchów, 830 arcybiskupów i biskupów dycezalnych obrządku łacińskiego; 30 arcybiskupów i biskupów obrządku wschodniego; 358 arcybiskupów i biskupów tytularnych tj. takich, którzy mają święcenia biskupie, nie mają jednak dycezy powierzonych sobie do zarządu; dalej 5 arcybiskupów i biskupów, którzy się zrzekli tytułu; 11 prałatów ze święceniami biskupimi obrządku wschodniego, a nareszcie 8 prałatów tak zwanych „nullius dioecesis“ (żadnej dycezy), którzy nie mają święceń biskupich, a których władza rządzenia powierzonym im ludem wiernym mniejsza jest od władzy biskupiej. Wszystkich dostojników wyższych jest obecnie w Kościele katolickim 1311. W tę liczbę nie wchodzi jednak rozmaitego rodzaju prałaci, tylko jedynie mający w ręku władzę nad wiernymi i niższym duchowieństwem.

Całym zaś wojskiem Chrystusowym na ziemi zarządza wielki Papież Leon XIII. W

ciągu jego panowania wzrost katolicyzmu, podług powyższego kalendarza, przedstawia się następująco: Leon XIII wskrzesił nowe dwa patriarchy tj. w Aleksandrii i Egipcie i w Indiach wschodnich, nadto ustanowił 30 nowych stolic arcybiskupich, 100 biskupstw, 2 opactwa, 2 legacje czyli poselstwa apostołskie, 60 wikaryatów apostołskich i 30 prefektur apostołskich czyli razem 226 nowych tytułów kościelnych. Liczba ta ostatnia sama przemawia o żywotności Kościoła katolickiego, który, jeżeli jakąś latorośl dawną utracił, pozyskuje zaraz inną. W 16-tym wieku w Niemczech odpadła wielka gąszeń od Kościoła Chrystusowego, a niezadługo potem odzyskał Kościół wielką liczbę wiernych w krajach zamorskich i dotąd ciągle pozyskuje, jak o tem świadczą najlepiej nowo ustanowione wikaryaty apostołskie i misye.

Przed wyjściem w świat.

Cóżbyśmy dali za to, aby zatrzymać w domu tych, co dla zarobku, dla chleba idą w świat daleki, pomiędzy ludzi obcych wiary i językiem! Rozumiemy to wszyscy dobrze, że w tem wychodźstwie mieszcza się liczne a ciężkie niebezpieczeństwa. Nie tylko że nam tyle rąk do pracy ubywa, lecz nadto, i o to głównie nam chodzi, dusze wychodźców narazone są na ztratę wiary, ojczyźny mowy i dobrych obyczajów. Przez całe lato, to znaczy przez cały czas, który przepędzają na robotcie w obcych stronach, po wielkiej części nie słyszą wcale Słowa Bożego w języku zrozumiałym, do kościoła nie chodzą, Sakramen-

z mojego zarobku odkładam co miesiąc po trochu, aby mieć dla siostr na wiano.

— Ależ mój drogi, — przerwał mu Jacek, — ty to zazadto o siebie nie dbasz. Niedosć, że nie wzięteś ani grosza z ojcowizny, ale jeszcze i swój zarobiony grosz dla siostr odkładasz. Czy nie za wiele poświęcecia?

Stanisław odrócił się, spojrzawszy ciekawie na Jacka, a potem mu odpowiedział:

— Czy ty i ja nie wzięliśmy już od rodziców tego, co nam ze spadku przypadło? Czy nie wzięliśmy bardzo wiele, może za wiele?

— My?.. co? — pyta ze zdziwieniem Jacek.

— Tak, my. Wzięliśmy to, co na utrzymanie nas przez parę lat w szkole trzeba było wydać. I na tem jeszcze nie koniec. Wzięliśmy i to, żeśmy ojcu w pracy nie pomagali. Jeżeli syn włościanina odchodzi z zagrody po naukę albo z innego powodu dobrowolnie dom opuszcza, to zaciąga dwojaki dług, i to dług taki, że go powinien święcie wypłacić. Wierz mi, mój Jacku, wielu z takich jak my ani myśli o tem ani pojmują tego, czem jest wyjście z chaty, oderwanie się od zagony ziemi, a wstąpienie na nową drogę, na inną niwą. Na nas patrzą ludzie z ciekawością i niedowierzaniem. Patrzą tak na nas i ci, co we wsi zostali, i ci, co nas w mieście widzą. Ludzie we wsi tracą dla nas ufność serdeczną. Oczekują tylko pierwszej lepszej sposobności,

— Wiesz, u nas chatka mała, przy niej ogród i cztery małe działki pola za wsią. Na to było nas dziesięć czworo do podziału. Powiedz sam, mój bracie, czy ja mogłem tam przyjąć i powiedzieć: dajcie mi moją częśćkę, swoje części weźcie i pokrajmy tę ojcowiznę w kawały albo sprzedajmy ją i podzielmy się groszem? O sprzedawaniu ojcowizny dla lichego grosza niema co i mówić. A znowu cztery zagony ziemi, to i dla jednego brata jeszcze mało, to bieda, jakiej wiele w Galicyi. Gdyby zaś tę ojcowiznę się podzieliło, to ani im ani mnie z tego wyjdę.

Jacek słuchał z zajęciem, a Stach, idąc z kolegą ku domowi, dalej mówił:

— Ja byłem najstarszy w rodzinie. Ojciec nasz, jak wiesz, zmarł wcześniej; matka z zarobku na pańskim ledwie nas żywiła. Gdy doszedłem do jakiegoś takiego rosumu, zrozumiałem dobrze, jak mam postąpić. Jąłem się nauki, aby przez nią zdobyć sobie inny zagon do pracy, kiedy zagony roli mieć nie mogę. Młodszy brat cichy, nieśmiały, on by wśród szerszego światu rady sobie może nie dał; on niech orze po ojcu, niech sieje i gospodarzy na ojcowiznie. Siostry dorastają; starsza Zosia już ma lat 19, młodsza Kasia lat 16. Gdy im się zdarsy wyjść samą, to dostaną trochę pieniędzy, aby sobie kupiły na wiano choć po jednym zagonie. Kosztuj ojcowizny nie ruszy, a że biedak nie będzie mógł spłacić, więc ja

Na nowym zajęciu.

Powieść z dzisiejszych czasów.

(Ciąg dalszy)

— A cóż u ciebie nowego, mój Stasiu? — pyta Jacek.

— U mnie sawaze jednakowo. Praca, roboty jakby niewolnicza a smudna w biurze, trochę nad książką, troska o chleb... Do rodziny, do wioski tęskno, a tu z miasta od roboty nie wypuszczają.

— Więc czemu zostałeś w Krakowie? Czemuś się wy kierował na urzędnika, gdy wolałbyś być na wsi i orzeć ziemię?

Stanisław westchnął, a potem odrzekł ze smutkiem:

— I ty mnie jeszcze pytasz? Ty?

— Bo prawdziwie nie mogę tego zrozumieć, dla czego jesteś w mieście, kiedy życie wielejsie tobie milsze? — rzekł Jacek.

A na to znowu Stach:

— Mój kochany! Przed chwilą mówiłaś, iż dla tego że wsi uciekłeś, boś był samolubem, boś myślał o swoim cierpieniu, a nie o ojcu i o rodzinie. Ja ci powiem inaczej. Ja na wies nie wróciłem dla tego, bom kochał bardzo swoją rodzinę.

— Nie rozumiem ciebie, — mówi Jacek. — Więc Stach mu tak tłumaczyć zaczął:

tów nie przyjmują. Oprócz tego zblizają się rozmaite pokusy w najponętniejszych postaciach, odwołując od dobrego, a zle przedstawiając jako raj prawdziwy. Cóż więc dziwnego, że w sercach naszych wychodzą, gdy na przeróżne wystawieni są burze, zachwieje się nieraz wiara, którą w rodzinnych stronach tak troskliwie pielęgnowała ręka rodziców i duszpasterza, że zaciemni się pojęcie o dobrych, czystych obyczajach i w zapomnienie idą dźwięki naszej mowy.

Jednakże daremny to trud przekonywać tych, którzy nie zawezę na pierwszym miejscu stawiają to, co nam jedynie potrzebne. Pragnienie większego zarobku, a i chęć używania, której tu zupełnie zadość uczynić nie mogą, gcha ludzi nieprzepartą siłą w świat. Ktoż ten ruch powstrzyma? Kto powstrzyma bieg fal w rzecze, toczącej wody swoje do morsa?

Kiedy zaś ruchu samego pohamować nie można, trzeba wyżyć wszystkie siły, aby jego szkodliwość zmniejszyć. Teraz właśnie, przed wyjściem w świat, gdy w dzielnicach naszych kręca się wysłańca z obcych stron celem pozyskania robotników na czas letowy, pora stósowna, aby zabezpieczyć się od złych wpływów wychodzenia na roboty.

Niektórzy wracają do pracy, w niemieckie strony na ten sam kontrakt, który zawarli przed rokiem. Zanim wyjechali na zimowe leże do domu, kontrakt najmu odnowili i trzymać się go muszą.

Większa gromada zamówionych robotników wiejskich zawiera dopiero teraz kontrakt. Da tych właśnie wotamy: Nie dajcie się swabić! Zawiozą was w okolice protestanckie, gdzie katolickiego nabożeństwa nie sąsanie, do chlebobdawców innej wiary, którym ani się śnić bądzie dbać o zaspokojenie waszych potrzeb religijnych. Dla tego przed wyjściem w świat, przed podpisaniem kontraktu dowiadujcie się, czy na miejscu, gdzie macie pracować, jest kościół katolicki.

(Dokończenie nastąpi.)

Co tam slychać w świecie.

— Na poniedziałkowym posiedzeniu parlamentu niemieckiego przyjęto nasamprzód wniosek komisji, aby usnano za ważne 27 wyborów, które zostały zacementowane; tylko dwa wybory komisja usnała za nieważne. Następnie rozpoczęły się obrady nad projektem zmiany prawa cywilnego i karnego, jako też ukarania fałszywie zeznających, chociaż nie pod przysięgą. Rozprawy miały przebieg czysto prawniczy. Domagano się też, aby przysięgę w terminach odbierano po zeznaniu świadka,

aby powiedzieć: „Oho... on już pan, już się chłopca watydał!”

— Prawdziwie mówisz, Stachu, prawdziwie, — odezwał się Jacek. — Ja chociaż płótnianki nie arzucałem, ani z chatą się nie rozstałem, już nieraz słyszałem takie słowa.

— Przekre to słowa i boła srodse, — mówi Stanisław, — a tem jeszcze więcej boła, gdy w głębi serca człek wie, iż niewinnie jest o to posadzany... Ja tak kocham swój ród, tak miło mi, że zwę się synem rolnika...

Nagle stał zamilki. Wpatrzył się ciekawie i stanął w miejscu. Obok nich stała młoda, uboga, ale czysto ubrana dziewczyna. Wiodła za ręce dziewczynkę może trzyletnią. Prsy niej siedł chłopak bladej i watyły.

— Leoniu, — zawołał chłopak półgłosem, — to ten pan, co był wczoraj nad Wisłą, powiedz mu...

— Cicho, Jasiu, dajże spokój! — odpowiedziała dziewczyna, a na grzeczny ukłon Stanisława głowę pochyliła.

— Leoniu! — prosi Jaś dalej, — to jakiś dobry człowiek, on poradzi...

Leonia zarumieniła się, spojrziała nieśmiało na Stasia błękitnymi oczyma, prasytając, jakby namyślając się, co zrobić, — lecz nie! Nie bądzie się radziła młodego i niesnajomego... Poznała z dziećmi dalej.

Stanisław poszedł z Jackiem do swego mieszkania przy ulicy Świętej Anny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

a nie, jak się teraz dzieje, przed zeznaniem.

Posel socjalistyczny Hershfeld zauważył, że wyznaniowa przysięga nie stósuje się wcale do naszych czasów, przeto przysiędze trzeba nadać formę czyta państwową. Zaprorowadzenie przysięgi po zeznaniu świadków przyczyniłoby się znaczenie do zmniejszenia krsywoprzysięstw. Również domagał się mówca, ażeby na krsywoprzysięstwo nie nakładano tak wielkich kar; powinno to zależeć od ważności przedmiotu albo wynikłej stąd szkody. Przecież inna to całkiem rzecz, czy krsywoprzysięstwo popełnia się, gdy chodzi o śmierć albo życie, a inna, gdy chodzi o stwierdzenie, że jeden drugiego nazwał osłem.

Projekt przekazano osobnej komisji do zbadania.

W sejmie pruskim obradowano na poniedziałkowym posiedzeniu nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Posłowie z rozmaitych stronniectw podnosili rozmaite skargi. Usalano się, że przy ściąganiu kosztów sądowych postępuje się nieraz zbyt ostro, dalej, że prace więzione szkodzą w wysokim stopniu przemysłowcom i rzemieślnikom; awracano także uwagę na niedostateczną liczbę sędziów itp.

Minister sprawiedliwości Schönstedt odpowiadał na wszystkie te skargi i usalenia. Dowodził, że przy ściąganiu kosztów sądowych postępuje się łagodnie, a gdzie zajdzie jakie nadużycie, tam należy zrobić zażalenie. Administracja troszczy się też o to, ażeby prace więzione nie szkodziły przemysłowcom i rzemieślnikom, a co do tego, że sędziów jest mało, to rząd robi pod tym względem, co tylko w jego mocy, i z każdym rokiem liczba sędziów się zwiększa.

Dalsze obrady nad etatem ministerstwa sprawiedliwości odroczone do Wtorku.

Komisja budżetowa parlamentu odrzuciła wniosek rządu co do powiększenia konnicy. Rząd domaga się w tym wniosku utworzenia 10 eskadronów konnych strzelców i powiększenia istniejących regimentów konnicy o 800 głów. Centrowi posłowie głosowali przeciwko wnioskowi.

Na pogrzeb Faure wysłał cesarz Wilhelm osobną deputację, złożoną z 5 osób. W skład deputacji wchodził książę Antoni Radziwiłł, generał Scholl, adiutant przyboczny cesarza von Moltk, major von Plüakow i koniuszy cesarski hrabia Wedel. Są między nimi najokazalsze co do wzrostu postacie armii niemieckiej.

Rozpuszczono wieści, że Faure umarł nie naturalną śmiercią. Miał się rzekomo struć, ponieważ grożono mu odkryciem jakichś ciemnych stron z jego życia familijnego. Wymyśl to bezprdatawny, bo właśnie Faure był znany jako człowiek prawego charakteru.

Osobliwego rodzaju nauczycielem kultury niemieckiej jest niejaki p. Hille z Hamburga. Nauczyciel ów radzi, aby dzieciom w szkołach wpajać głęboką odrazę do Kościoła katolickiego. Ten sam pan radzi też, aby dzieci słabe zaraz po urodzeniu gładsić ze światła, a wychowywać same tylko dzieci zdrowe.

Rozporządzenia językowe dla Śląska austriackiego, wydane przez prezydenta ministrów hr. Thuna jako ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości Rubera dla władz politycznych i sądowych, zostały rozszerzone także i dla władz skarbowych. Rozporządzenie to reguluje postępowanie władz ze stronami, a rozciąga się tylko na mieszane powiaty. W Opawie samej, jak również w obwodzie starostwa opawskiego i witkowskiego; mają być używane języki czeski i niemiecki, w mieście Frydek w obwodzie starostwa Frysztat i Cieszyń język polski, czeski i niemiecki, a w obwodzie bielskim język polski i niemiecki. Rozporządzenia ministerstwa skarbu polegają na następujących podatawach: 1) Podania i protokolsne zeznania bądą przyjmowane w języku, używanym przez strony; w tym języku toczyć się bądą także rozprawy. W rozstrzygnięciu sprawy używać się bądzie języka, w którym podanie wniesiono. — 2) Wezwania, polecenia i umowy bądą wydawane w języku stron. — 3) Przesnaczone dla stron druki i kałaski podatkowe bądą w języku stron wydawane.

Węgiercy ministrowie podali się jak wla-

domo do dymiały. Banffy domagał się podobno od cesarza rozwiązania sejmu węgierskiego, ale cesarz na to zgodzić się nie chciał i Banffy wraz z wszystkimi ministrami urzędu poskładali. Utworzenie nowego ministerstwa powierzone zostało Kolomanowi Szellowi, który podjął się tego zadania. Nowy prezes ministrów Szell liczy 56 lat, od 1875 do 1879 r. był ministram skarbu, dotąd piastował urząd prezydenta węgierskiego banku kredytowego w Peszcie.

W parlamencie francuskim wnioś przez ministrów, ażeby pogrzeb zmarłego prezydenta Francji odbył się na koszt państwa, i zażądał na ten cel 160.000 franków, z których 80.000 fr. ma być przeznaczonych na uroczystości żałobne za granicą. Socjalista Dejeante (Dezant) wnioś, ażeby przy pogrzebie duchowieństwo wykluczyć. Marszałek parlamentu przeszkadzał mówcy po kilka razy i prosił go, żeby przecież miał wzgląd na smutkiem dotkniętą rodzinę. Wniosek socjalisty został w końcu odrzucony 444 głosami przeciwko 68 głosom, a wniosek prezesa ministrów przyjęty 463 głosami przeciwko 42 głosom.

Krótko po wyborze nowy prezydent udał się do ministerstwa spraw zagranicznych na przyjęcie najwyższych urzędników państwa. W ministerstwie spraw zagranicznych wręczył prezydentowi Loubetowi przez ministerstwa Dupuy (Dipi) prośbę całego ministerstwa o zwolnienie z urzędu. Loubet prosił Dupuya o zatrzymanie urzędu. We Wtorek miała się odbyć walna narada ministerstwa francuskiego nad tem czy ministerstwo pozostanie dalej w urzędzie, czy nie.

Lud francuski nie lubi się kryć ze swym usposobieniem i zwykł okazywać zaraz publicznie, co myśli i czuje. To też kiedy nowy prezydent przybył do Paryża, przeciwnicy jego urządzili demonstrację na ulicach miasta, tłumnie przebiegając takowe i domagając się głośno, aby prezydent dobrowolnie ustąpił. Większego znaczenia jednak demonstracje nie miały; aresztowano jakie 160 osób, ato puśczone znowu na wolność i na tem koniec. Mimo to demonstracje te ubodły prezydenta. Miał powiedzieć, że uważa je za wezwania; nie pragnął zostać prezydentem, ale gdy nim został, mają przeciwnicy poznać jego energię.

Prezydent Loubet (Lube) jest synem wieśniaka. Matka jego żyje dotąd i cieszy się naturalnie, że syn został pierwszą osobą Francji.

Ze Anglii w walce z krajowcami w Afryce i Azji okazywali zawsze nadzwyczajną srogosć, to rzecz wiadoma. Teraz pokasali, że nawet na zmarłych wrogach mieć się umieją. Na rozkaz naczelnego dowódcy angielsko-egipskiego wojska generała Kitchenera wykopano z grobu szczątki Mahdiego, założyciela sekty i państwa Mahdytów, i wrzuciono do Nilu. Mahdi był wprawdzie również okrutnym człowiekiem i dał się Anglikom wiele we znaki, ale gdzieś się podziały u Anglików fundamentalne zasady chrześcijaństwa i kultury!!

Z Chin dochodzą wieści o dwóch ważnych wypadkach. W porcie Taitenwan przyszło do zatargu między Chinczykami a wojskiem rosyjskiem. Rosyianie nakładają samowolnie podatek na mieszkanców zabranych okolic, a o tem Chinczyki wiedzieć nie chcą, bo to prawo rząd chiński sobie wymówił. Tlum chiński napadł celownika rosyjskiego i nie cesał się nawet, gdy wojsko nadbiegło. Wówczas Rosyianie dali oguła i sabili przesłać stu ludzi. Zjście to bądzie niezawodnie miało jeszcze następstwa. — Wedle drugiej wiadomości Chiny odstąpiły Japonii spłasz kraju 10 kilometrów długi i przysnęły jej przystęp do Mandżurji, co jest rzeczą bardzo ważną.

Z blizka i z daleka.

Raciborz, dnia 22 Lutego 1899.

(Zmiany w stanie duchownym). Przesiedleni zostali: ks. kapelan Hanke z Koźla jako kuratus do Głogówka; ksiądz kapelan Kroemer z Łędzin do Bielszowic; ks. kapelan pierwszy Rlascha z Królewskiej Huty został pierwszszym w Kupach. — W miejsce ks. Seyfferta, nauczyciela religii przy miejskiem realnem progimnazjum w Raciborzu został powołany ksiądz kapelan Maiss z Głubczyc.

ka. dr. Sey
przy turje
nem. Pog
rana. * N
sata tych
roku więzi
ści doko
Zbrodnie s
padkach.
— C
gościenny
stkiego wy
musi się
lokalu, ni
klócenie
bruch). V
każdy wła
ści z mies
powodu.
prawo, ale
sposób po
wodu, mo
Gośe, nie
gościłnego
zakłócenia
w lokalu
chwila, gd
staje prze
przyjęte, i
potrzeba c
cie samow
chcąc wy
dziej sobie
mówienia.
— V
pierwszy
nut od ur
to mianow
o god. 10
— R
rządzenia
żone o 3
10,000 du
gruntowni
azenie nau
naczelnego
poradzem
różnicy.
— Z
Zapowiedz
Zgromadze
Związkowi
rze, nawa
sessją Nie
puaszczali.
ludniu (gd
nie nie by
halle". In
dalanych
się, gdzie
stwo sami
mek, sost
odbywszy
dnem.
D
wieku bę
rozgorycze
cznie cała
można na
tować. D
się z nami
— S
atana gmi
jedne gmi
— R
wolno dlu
w tym ro
Maja i 18
dwie stat
niem (17-
— G
śmy, poka
pleć wicie
wezwał Li
dał się o
zakładnie
wabrana
gliwicka
boskowi
miasta, na
dać się st
— P
Pojawił się

W niedzielę pod wieczór zmarł ka. dr. Seyffert, nauczyciel religii katolickiej przy tutejszym męskim gimnazjum realnym. Pogrzeb nastąpi w Czwartek o g. 10 z rana.

Nauczyciela Józefa St. z Koźła skazano tych dni raciborska izba karna na 1 1/2 roku więzienia za występki przeciw moralności dokonane na dziewczynach szkolnych. Zbrodnię szkaradną dowiedziano mu w 4 wypadkach.

Często gesto zachodzi spór o to, czy gościnnie ma prawo każdego gościa bez wazy- atkiego wyprosić ze swego lokalu i czy gość musi się zastosować do nakazu opuszczenia lokalu, nie chcąc się narazić na proces o zakłócenie spokoju domowego (Hausfriedensbruch). Wedle paragrafu 123 prawa karnego każdy właściciel mieszkania ma prawo wyprosić z mieszkania każdą osobę bez wszelkiego powodu. Gościnnemu przysługują to samo prawo, ale jeżeli z tego prawa robi użytek w sposób podpadający i niewłaściwy i bez powodu, może się narazić na proces o obrazę. Gość, nie opuszczający lokalu na weswanie gościnnego, staje się w każdym razie winnym zakłócenia spokoju domowego. Pobyt gościa w lokalu uważa się za dozwolony dopiero z chwilą, gdy zamówienie jadła lub napoju zostaje przez gościnnego (lub jego zastępcę) przyjęte, i jest nim też tylko tak długo, ile potrzeba czasu na wygodne szejdenie i wypicie zamówionych potraw i napojów. Gościnnie, chcąc wyprosić gościa z lokalu, najodpowiedniej sobie postąpi, gdy nie przyjmie jego zamówienia.

W przysłym stuleciu upływie dopiero pierwszy miliard to jest tyśiąc milionów minut od urodzenia Chrystusa Pana. Nastąpi to mianowicie 1902 roku, dnia 30 Kwietnia o god. 10 min. 40 przed południem.

Ferye wielkanocne zostały z rozporządzenia naczelnego prezesa Śląska przedłużone o 3 dni w gminach z ludnością wyżej 10,000 dusz, ażeby lokale szkolne mogły być gruntownie wyczyszczone. Śląskie stowarzyszenie nauczycieli postanowiło obecnie prosić naczelnego prezesa o rozszerzenie tego rozporządzenia na wszystkie miejscowości bez różnicy.

Z Wojnowic pisze nam p. Passinger: Zapowiedziane w num. 20 „Nowin Racib.“ zgromadzenie pszczelarzy chybiło całkiem celu. Związki i przez kartki zaproszeni pszczelarze, nawet z samych Krzenowic, którzy się w sesję Niedzieli do Raciborza dostawili, przypuszczali, że się zgromadzenie odbędzie po południu (gdyż czas, można powiedzieć, umyślnie nie był podany) u Hausmanna „Centralhalle“. Interesenci, przybywszy z różnych, i dalszych stron, błądzili po mieście, dopytując się, gdzie się zwolujący znajdują, a tu państwo zamiast do Centralhalli udali się na zamek, zostawiając błądzących swemu losowi, odbywszy posiedzenie o godz. 11 przed południem. Ludzie, niektórzy już w podeszłym wieku będąc, sarkali na takie postępowanie i rozgoryczenie było niemałe. Jeżeli tak opacanie cała sprawa będzie prowadzona, to się można na pięknie urządzone wystawę przygotować. Dziękujemy za macosze obchodzenie się z nami!

Syrynia. Z dnem 1 Kwietnia br. została gmina Syrynia i Grabówka połączone w jedną gminę pod nazwą „Syrynia“.

Rybnik. Jako Niedziela, w których wolno, dłużaj niż zwykle sprzedawać, zostały w tym roku nasnaczone dn. 19 Marca, 14 Maja i 18 Października, prócz tego jak zwykle dwie ostatnie Niedziela przed Bożem Narodzeniem (17-go i 24-go Grudnia).

Gilwice. Niedawno temu, jak donosiliśmy, pokazał towarzysza masarskiego Libosika pięć wściekły. Państwowy urząd zdrowia zawezwał Libosika, aby przybył do Berlina i podał się odpowiedniej kuracji w tamtejszym zakładzie dla chorób zaraźliwych, ale Libosik wahał się pojechać do Berlina. Policja gilwicka rozporządziła z tego powodu, że Libosikowi nie wolno przez rok cały opuszczać miasta, nadto co tydzień ras obowiązuje jest dać się badać fizykowi powiatowemu.

Prudnik. Ostatniej Soboty po godz. 7 pojawił się na niebie od wschodu meteor, któ-

ry zdał na zeschód i w końcu rozpęł się w kawałki i zgasł.

Wielka Prężyna. W przeciągu trzech miesięcy okradziono kościół tutejszy po raz trzeci zeszłego tygodnia. W Piątek rano między godziną 5 a 6 złodzieje — bo było ich z pewnością kilku — przystawili 10 metrów długą drabinę do okna na chórze, wyłamali sztabę żelazną u okna, wybili kilka szyb i weszli na chór. Ztamąd udali się na wieżę, ucieli linkę od dzwonu, którym kościelny co-dopiero był dzwonił, przywiązali nią drugą drabinę do ławki na chórze i spuścili się do kościoła. Następnie rozbili szeptem obie skarbony i zabrali, co w nich było, a było w je-dnej może 20 do 30 fen., w drugiej co naj-wyżej kilkanaście czeskich.

Bytom. Po raz nie wiedzieć już który pojawiła się pogłaska, że obwód regencyjny opolski ma zostać rozdzielony na dwa obwo-dy. Słychać, że nowy obwód ma być utwo-rzony z powiatów bytomskiego, katowickiego, tarnogórskiego, zabrzańskiego, gliwickiego, lubli-nieckiego, pszczyńskiego i rybnickiego. Co do siedziby regencji, to stosownymi do tego miastami byłyby Bytom lub Gliwice.

Bytom. W szyaku Palengi na No-wym Bytomiu pokłócili się dwaj górnicy, Imielczyk i Gnida. Pierwszy, który był po-wodem sprzeczki i którego za to wyrzucono z szynku, zaczął się na Gnidę i uderzył go z tyłu kuflem od piwa w głowę tak silnie, że Gnida po kilku dniach zmarł. Brat G. przed rokiem w podobny sposób życie postradł.

Orzegów. Przełożony warsztatu ko-walackiego z szybu Gottharda, człowiek 57 lat liczący, kupił w Bytomiu nowutki rewolwer i dał z niego w pobliżu cmentarza ewangelickie-go do siebie ctery strzały w głowę i jeden w pierś. Mimo to miał jeszcze tyle siły, że zdołał się zawlec do lazaretu knapszafowego i tam zadzwonić. Do samobójstwa popchnęły go złe stosunki majątkowe.

Opole. Dnia 17 Lutego wieczorem najechał pociąg na hamownik Pacha, gdy przechodził przez szyny; koła uciły mu głowę i obie ręce. Pacha był żonatym i ojcem kilkorga dzieci, najmłodsze urodziło się na 3 3 dni przed jego śmiercią.

Popielów. Niejakis Franc. Urbanek, robotnik, wrócił w Czwartek ostatni z więzienia, z którym się już nieraz zapoznał, a do którego dostał się ostatnim razem za sponie-wieranie żony. Nie zastawczy jej w domu, bo z obawy przed nim z domu wyszła, za-czał się w sieni. Skoro nareszcie wrócił, u-chwycił ją za włosy, sawłoki do mieszkania i zadał jej ciężką ranę nożem w plecy. Następnie umknął zaraz, ale nie długo cieszył się wolnością, bo go jeszcze tejże nocy przychwy-ciono. Ciężko pokaleczona kobieta bodaj nie pożyje długo.

Świętochłowice. Hajerów Pawła Osa-dnika i Józefa Grymła z Kochłowic zasypali przy tak swanem rabowaniu węgla w kopal-ni „Deutschland.“ Wydobyto ich wprawdzie żywych jeszcze z pod węgla, ale bardzo ciężko pokaleczonych. — Sześciolatnią dziewczynkę szkolną przejechał tych dni wóz z piwem tak nieszczęśliwie, że biedaczka w kilka godzin po wypadku umarła. Woznica, widząc, co się stało, próbował zemknąć, ale mu się to nie udało. Robotnicy zatrzymali wóz i oddali woznicę w ręce policyi.

Rudno. Franciszek Wiśnók z Rudna, syn Ambrożego Wiśnoka, otrzymał w Nie-dziela 12-go Lutego rb. w Rzymie z rąk kar-dynała Parocchi święcenia kapłańskie. Nowo wyswięcony odwiedził gimnazjum w Koźlu, a skutki ukończył w Rzymie. Z początkiem Marca zamyśla rodziców swoich odwiedzić i kilka dni u nich pozostać.

Gełkowiec pod Niemodlinem. Tych dni wyciągnięto z Odry nogę ludzką, tkwiącą je-szcze w bucie. Przypuszczają, że to reszta trupa chałupnika Urbana Młynka z Chroszczyc, który w roku 1896 utonął przy pramie w Sietkowicach.

Oświęcim. (Sprawotanie). Nabożeń-stwo Salezjanów zostało mylnie zapowiedzia-nem na 26 bm. Takowe odbyło się w Nie-dziela dn. 12 Lutego, w dniu 26 bm. nabożeń-stwa zatem nie będzie.

Z Westfalii. Polsko-katolickiemu To-warzystwu św. Jacka w B o t t r o p policja od-

mówiła pozwolenia na przedstawienie teatru amatorskiego. — W W a t t e n s c h e i d po-licya wykryła bandę fałszerzy pieniędzy i je-dnego z członków bandy przytrzymała w chwili, gdy chciał puścić w obieg fałszowaną papierową 5-markówkę. Aresztowano też mał-żonków Köhne jako współwinnych. Czy Streppelhoff i Köhne sami owe fałszywe pieniądze fabrykowali, nie można było dotąd stwierdzić. Streppelhoff przyznał się, iż dotąd wydał 10 fałszywych 5-markówek. — Budowę kościoła w Langendreer z powodu zaszytych przeszkód będzie można niezawodnie dopiero w ciągu lata lub dopiero w jesieni rozpocząć.

Kraków. Na liczne zapytania listowne Górnoślazakom donoszę, że w tym roku w kościele OO. Reformatorów w Krakowie odbę-dą się rekolekcyje dla Braci i Siostr III Zakonu św. O. Franciszka, w których udział będą mo-gły brać i te osoby, które jeszcze do Tercyar-stwa nie należą. Rekolekcyje rozpoczną się 20 Marca po południu, a zakończone zostaną wspólną Komunią św i odnowieniem zakonnej profesyi dnia 24 Marca.

O. Zygmunt Janicki,
gwardyan OO. Reformatorów w Krakowie.

Rozmaitości

§ Olbrzymi zegar elektryczny którego tar-cza ma 6 1/2 metra średnicy, a mała wskazów-ka waży 70 kilogramów, ustawiono roku ze-szłego na dworcu kolei żelaznej w Londynie. Zegar ten, zostający awiazku z 624 zegarami kolei żelaznej, jest tak dokładny, iż od d. 15 Czerwca roku zeszłego nie chybił ani o pięćsetną część sekundy.

§ Walka z lwem. Sławny siłacz Sandow puścił się w jednym z miast amerykańskich o zakład w zapasy z lwem. Ponieważ Sandow-wi zabroniono użycia jakiegokolwiek broni, z drugiej zaś strony król pustyni stanął do po-jedyńki w olbrzymim kagańcu na głowie i grubych rękawiczkach na wszystkich czterech łapach, przeto walka ograniczała się tylko do popisu zręczności i siły. Kiedy po parogodzin-nej męczącej pracy udało się kilkunastu zrę-cznym pomocnikom siłacza założyć niewygo-dne okowy protektującemu jak najgwałtowniej lwu, Sandow bez najmniejszej obawy, w cie-niutkich trykotach, wszedł do olbrzymiej kla-tek i zmierzył groźnym okiem swego zapaśnika. Złowrogie, przytłumione mruczenie dało się słyszeć, a potem ryk okrutny rozdarł powie-trze i rozjuszone zwierzę uderzyło na swego przeciwnika. Zręcznie uniknął Sandow pier-wszego natarcia, ale nim Lew zdołał zebrać się do powtórnego ataku, pochwylił go siłacz w potężne swoje ramiona i powalił na ziemię. To samo powtórzyli następnie człowiek i zwierzę jeszcze raz jeden, poczem Sandow pochwylił lwa, podniósł go w górę i postawił przed sobą na ziemi. Lew natychmiast uniośł się w górę na tylnych łapach, spartł przednie o nagie barki siłacza i teraz dopiero rozpo-częły się prawdziwe zapasy. Przez długą chwilę chwiali się obaj zapaśnicy, spojeni w silnym uścisku. Tymczasem pasury u lewej zadniej łapy zwierza przedarył się przez nie-dostępną silną obłonę i Lew zranił lekko przeciwnika. Sandow, spostrzegłszy, że nie ma wię-ciej ani chwili do stracenia, pozwolił rozszartej bestyi wskoczyć na swój grzbiet, ujął ją na-stępnie w silne pięście za gardło i grzywę i rzucił z olbrzymią siłą na ziemię. Król zwie-rząt nawpół martwy legł u nóg zwycięzcy, który wśród grzmiących oklasków zgromadzo-nych widzów opuścił klatkę.

Poczta Redakcyj.

Do Maciowakrza, Uciszków itd. Wprawdzie uchodzi za rzecz pewną, że otwarcie semina-ryum nauczycielskiego w Raciborzu nastąpi z początkiem Kwietnia, ale niewiadomo jeszcze, kto będzie dyrektorem, ilu nauczycieli i jacy, kiedy będzie się przyjmowało uczniów i t. d. Radzimy udać się z zapytaniem wprost do prowincjonalnego kolegium szkolnego. Adres: An das Provinzial-Schulkollegium in Breslau.

Za ogłoszenia i reklamy redakcyja nie odpowiada.

Na Wielki Post

polecamy:

Droga Krzyżowa

z pieciami, cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Księgarnia

„Nowin Raciborskich“

w RACIBORZU, ul. Panieńska 13.

Większa ilość silnych robotników

znajdzie natychmiast

stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamieszkali, którzy nie wracają codziennie do swej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają prądem groszowickim, zwraca się opłatę od przejazdu.

Śląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacyi cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.

Kochani Wiarusi!

Z Waszą pomocą udało mi się zapłacić dnia 1go Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę kościoła w Königswusterhausen, o cztery mile tużad. Liczę na Waszą pomoc także przy budowie kościoła samego, która wedle umowy przy zakupie placu zawartej musi się rozpocząć w ciągu roku 1899. Pomóżcie tamtejszym biednym katolikom, pędzącym przeważnie z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego kościoła ani szkoły, aby jak najprędzej we własnym kościele poświęconym św. Elżbiecie, Boga chwalić i za Was mogli się modlić. Każdą i najmniejszą pomoc przyjmuję

Wilhelm Frank, proboszcz przy kościele św. Piusa Berlin, Pallisadenstr. 78.

Ekspedycja „Nowin Racib.“ przyjmuję również datki na cel powyższy.

Dachówki

z najpiękniejszego, najlepszego cementu portlandzkiego akuratanie i bardzo mocno ubite, twarde, nie przyciągają żadnej wilgoci, przylegają ściśle, a jednak przepuszczają powietrze. Ochrona dla budowli, dla stanu zdrowia u koni i bydła, przytem bardzo tanie. Stare wzory po niższych cenach. Największa fabryka w Niemczech, pierwsza na Górnym, odn. Środkim Śląsku. Pewność pod gwarancją! Fachowe kierownictwo zakładu! Cement w miejacu! Piasek rzeczny!

V. Dziechel, Król. Nowawies (Kgl. Neudorf) p. Opolem.

Własny patent maszyny na maszynę ubijającą dachówki Nr. 89443. — Płyty twarde dla sien i kuchni, znakomite, uderzająco tanie.

Cementowe dachówki żłobkowane,

Cementowe flizy i płyty

w każdym kolorze,

Cementowe rury i stopnie schodowe

poleca pod gwarancją

Hrabiego Saurma

ceglarnia parowa i fabryka towarów cementowych

Buków p. Krzyżanowice (Bukau b. Kreuzort), pow. raciborski.

Dzieleny

sluga domowy

(Hausbater) požądany.

Gebrüder Freund, Racibórz.

60.000 mk.

są na nizkie uroki do wypożyczenia w pow. raciborskim, także na podsiadki. Również jest na sprzedaż dobry gościniec z gruntem w wielkiej kościelnej wsi i domostwo z zagrodą przy Raciborzu blisko szosy i kolei, do każdego handlu podatne.

Kapitza,

Nowy Rynek Nr. 9 w Raciborzu.

Łąki

moje, położone na łąkach masarskich, są zaraz do wynajęcia.

Izydor Berger,

Racibórz, ul. Opawska, na Hajkowcu

Aptekarza Thelen'a

Pimpinell-cukierki

na kaszel, chrypkę, zęzłgmienie, po 25 fen. i 50 f. u L. Breitbartha w Raciborzu

Tanie Książki!

Genowefa 40 fen. Bolesław 40 fen. Głos Syngarlicy 1 m. Sad ostateczny 40 fen. Przerzliwie Echo 60 f. Katownie więzienia piekielne 30 f. Pomsta Boża 30 fen. Zegarek Czystowy 30 fen. Dolina Almeryi 60 fen. Jaskinia Beatusa 1 m. Robinson 80 f. Gawędziarz 50 f. Hirlanda 40 f. Kopeluszek 30 fen. Koszyk kwiatów 40 fen. Lampa czarodziejska 40 fen. Legendy 30 f. Listownik 50 f. Los Sieroty 30 f. Sybilla 40 fen. Sowiżdrzał 40 f. Oracye i przemowy drużby 30 fen. Saiegulinka 30 f. Spiewnik polski 50 fen.

W. Fiałek, Uhefmo (Gulm Wpr.)

Sprzedaz

stomy i siana

odbywa się w Łonach, Błażajwicach, Podlesiu i Eichhof codziennie.

Urząd rentowy w Łonach.

Nasienie kapusty,

z którego w przeszłym rokuznowu główki do 30 funtów ciężkie osiągnęłam, a która w zeszłym roku w Opolu premiowana była, mam na sprzedaż. 1 funt 9 mk., 100 gramów 2 marki.

Józef Gielnik,

gościnny w Świętej Annie,

Listy chrzestne

z polskimi napisami, począwszy od 20 fen. do najodborniejszych, poleca

Wyd. „Nowin Raciborskich“

Racibórz, ul. Panieńska 13

DRUKARNIA

„Nowin Raciborskich“

w Raciborzu, Ulica Panieńska (Jungfernstr.) 13

wykonuje

wszelkie prace w zakres

drukarstwa zachodzące

jako to:

broszury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety

teatralne, bilety wizytowe, formularze,

listy kupieckie, koperty z nagłówkami,

zaproszenia na weselo, zabawy itd. itd.

Zlecenia wykonuje się

== szybko a tanio! ==

JAN ECKERT

Wydawca „Nowin Raciborskich“.

Obwieszczenie.

Miejskie progimnazjum realne

w RACIBORZU.

Rok szkolny 1899/1900 rozpoczyna się w Czwartek dnia 13 Kwietnia. W dniu tym odbędzie się przedpołudniem o godz. 8 w progimnazjum realnem (plac Proboszczowski) zgromadzenie w celu przyjęcia uczniów, do czego koniecznym jest przedłożenie świadectwa odejścia szkoły na końcu odwiedzanej.

Zgłoszenia należy poprzednio ustnie lub pisemnie uskutecznić do dyrektora realnego progimnazjum pana Dr. Knape (Zwingerstr. 6). Na pewne przyjęcie do szkoły mogą liczyć tylko wcześniej zgromadzeni uczniowie, którzy jeszcze nie ukończyli 18go roku życia.

Realne progimnazjum ma 6-letni kurs nauki, a łacina rozpoczyna się w sekucie; świadectwo dojrzałości uprawnia do jednorocznej służby jako t.ż. między innymi do wstąpienia do zawodu aptekarskiego i służby subalternowej.

Opłata szkolna wynosi dla miejscowych 20 mk., dla zamiejscowych 25 mk.

Racibórz, dnia 13 Lutego 1899.

Magistrat.

Do sprzedania jest:

stół, używany, prosty, stonówny dla rzemieślnika, 2 1/2 metra długi i 75 cm. szeroki, stół okrągły polerowany i umywalnia używana. Bliższych wiadomości udzieli ekspedycja „Nowin Raciborskich“.

Ceny targowe wrocławskie

z dnia 20-go Lutego 1899

Za 100 kilogr.	Dobry	Sredni	Łichy towar
Pszemca biała	1660	1500	1350
„ zółta	1650	1500	1350
Zyto (reż)	1410	1320	1220
Jęczmień	1510	1325	1000
Owies	1300	1245	1180
Groch (Wiktoria)	1850	1685	1600
Groch mały	1650	1525	1370

Ziemiaki miech — 2 szefle 4,50 — 3,00.

Za 1 guldens płacą 1 mkr. 69 fen.

Za 1 rubla 2 mkr. 16 fen.